Rok V. Kraków-Podgórze, Wtorek 24 Grudnia 1907 Nr. 331

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

We wtorek o godz. 11 zrana

WYJDZIE

NUMER GWIAZDKOWY „NOWIN“

(nakład 14.000 egz.)

w podwójnej objętości, z kilkoma ilustracyami, zawierający, wobec wzrastającej z każdym miesiącem poczytności „NOWIN“

ZAPOWIEDŹ

znacznego rozszerzenia dziennika a zarazem zniżenia ceny

z dniem N. Roku.

Doniosłe te zmiany, które w numerze gwiazdkowym **szczegółowo** będą ogłoszone i które z N. Rokiem nowe tysiące czytelników przysporzą „NOWINOM“, będą dla naszych dotychczasowych abonentów rodzajem

prezentu gwiazdkowego.

Sprawa wycieczek ludowych do Krakowa.

Rok rocznie przybywa do Krakowa mnóstwo wycieczek ze wszystkich stron Polski. Do grodu wawelskiego ciągną tłumy ludu polskiego, aby w Krakowie, tej Mece polskiej, na gruzach pamiątek i zabytków przeszłości odetchnąć, sił nabrać do walki i wytrwania.

Wycieczki włościańskie, ludowe, przybywające do Krakowa najczęściej w miesiącach maju, czerwcu i wrześniu, narażone są w naszem mieście na najrozmaitsze niewygody, które mogą wielu zniechęcać, a z pewnością przyczyniają się do zmniejszenia tego wrażenia, jakie Kraków na polskich pielgrzymów wywiera. Gmina miasta Krakowa przeznacza wprawdzie rok rocznie pewną kwotę specyalnie na wycieczki włościańskie, jednak pomoc ta jest niewystarczająca.

Chłopów, zwiedzających Kraków, niepodobna rozmieścić w hotelach z rozmaitych powodów. — W czasie, kiedy do Krakowa przybywa najwięcej wycieczek, szkoły są zajęte, tak, że na nocleg przeznacza się wycieczkowcom klasztory, co znowu odrywa lud od narodowych pamiątek, a rzuca go w objęcia dewotyzmu. Daje się więc w Krakowie odczuć przedewszystkiem brak wielkiego baraku, specyalnie dla włościańskich wycieczek zbudowanego, w którym wycieczkowcom możnaby dać schronienie na nocleg. Brak takiego baraku jest przyczyną, że nieraz, w czasie wycieczek, widzi się biednych chłopów śpiących na chodnikach, pod arkadami Sukiennic i na plantach.

Jaką rolę Kraków, serce Polski, może odegrać w narodowem uświadomieniu ludu, nad tem nie potrzeba się rozwodzić. Dzisiaj więc, kiedy potrzeba tego uświadamiania daje się odczuć bardziej, niźli kiedykolwiek indziej, musiała się wyłonić kwestya zorganizowania i odpowiedniego zajęcia się specyalnie wycieczkami ludowymi.

Sprawa ta poruszoną została przez ruchliwy Związek turystyczny. Członek tego Związku dr J. Wróbel, rzucił onegdaj myśl, aby Związek w porozumieniu z innemi instytucyami zajął się sprawą organizacyi włościańskich wycieczek do Krakowa. Wydział Związku do wniosku tego się przychylił i w sobotę 21 b. m. odbyła się w lokalu Związku ankieta, w której wzięli udział najwybitniejsi ludzie, a zajmujący się ludem polskim i pracujący nad tego ludu odrodzeniem.

Zebranych powitał sekretarz Związku p. Rosner, który imieniem Związku oświadczył gotowość zajęcia się szczerze sprawą włościańskich wycieczek. Wnioskodawca p. dr Wróbel omówił znaczenie wycieczek ludowych. Twierdził, że wycieczki ludowe powinny przynieść korzyść narodowi i Krakowowi. Kraków powinien żyć ze swoich pamiątek, ale też powinien dbać o zwiedzających. Dotychczas wycieczkami zajmowało się Tow. Szkoły Ludowej, albo gmina miasta Krakowa. Gdy się te instytucye połączą ze Związkiem turystycznym i ludźmi dobrej woli, to uda się nareszcie stworzyć racyonalną organizacyę wycieczek. Podniósł potrzebę zwrócenia się na prowincyę i utworzenia tam specyalnych komitetów, któreby działały w porozumieniu ze Związkiem, wreszcie zaznaczył konieczność wybudowania w Krakowie baraku, bez którego zawsze brakować nam będzie miejsca na nocowanie wycieczkowców.

Przemawiali dalej radca Judkiewicz, p. Groele, wiceprezes Tow. Szkoły lud. p. Natanson, inżynier p. Rolle, delegat Macierzy śląskiej p. Dymek. P. Hopcas uzasadnił potrzebę wydania dobrego a taniego przewodnika po Krakowie dla chłopów, ozdobionego illustracyami, a napisanego w ten sposób, żeby on stał się zarazem historyą polską dla chłopa, jakoteż wydanie tanich obrazków przedstawiających zabytki Krakowa, z któremi się wiąże przeszłość. Wezwał przytem Związek, aby zawczasu postarał się o zniżki kolejowe dla włościan wycieczkowców ze wszystkich stacyi w Galicyi do Krakowa.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono stworzyć osobną sekcyę wycieczek ludowych, w skład której weszli: delegat Związku tur., delegat Tow. Szkoły lud., delegat magistratu, oraz pp. dr Beaupre, inż. Rolle, Karcz, Maćkowski, Szczepański, Rączkowski i Dymek. Sekcya ta w najbliższym czasie się ukonstytuuje i odrazu zabierze do pracy.

Do sprawy wycieczek powrócimy w jednym z najbliższych numerów.

Delegacye.

Protest polski przeciw gwałtom pruskim.

Wiedeń. W toku dyskusyi nad **prowizoryum budżetowem** zabrał głos prezes Koła polskiego.

Mowa del. Głąbińskiego.

Del. Głąbiński: Imieniem polskich delegatów Galicyi i Śląska, mam zaszczyt oświadczyć, **że głosować będziemy za prowizoryum budżetowem.** Uchwalamy monarchii konieczne środki egzystencyi, aby mogła utrzymać nietylko pokój, ale i własną samodzielność wobec wszelkich ewentualności, a także, aby i na zewnątrz pomagała zasadom sprawiedliwości, chrześcijańskiej kultury i równouprawnienia ludów. Pragniemy, aby Austrya była zupełnie wolną i niezwiązaną w wyborze swoich sprzymierzeńców, i aby w przyszłości zawierała tylko takie sojusze, które mogą podnieść zarówno jej siłę na zewnątrz, jak i umocnić wewnętrzną politykę, zasadzającą się na sprawiedliwości i równouprawnieniu wszystkich ludów. Specyalnie pragniemy, aby Austrya zawsze świadomą była swej siły, mianowicie co do zachowania zagwarantowanych w międzynarodowych traktatach praw na korzyść swych poddanych (oklaski), aby jej zawsze się udawało pod tym ostatnim względem skutecznie wywierać wpływ. Za tem przemawiają powtarzające się od lat, co roku wzmagające się niesprawiedliwe oświadczenia i naruszania międzynarodowych traktatów pocztowych, co już kilkakrotnie w delegacyach podnosiliśmy. Najwyższe jednakowoż, co pod względem nieuszanowania równouprawnienia ludów w Prusiech się stało, zawiera się w najnowszym projekcie ustawy o przymusowem wywłaszczeniu polskiej własności ziemskiej w prowincyi Poznań i Prusy Zachodnie, co przez cały świat kulturalny i przez liczne głosy niemieckie zostało potępione.

Jestem zupełnie świadom swego stanowiska i obowiązków, jako delegat austryacki. Z punktu międzynarodowego prawa mógłbym powołać się na akta wiedeńskiego kongresu z 9 czerwca roku 1815, w których w art. 1 ust. 2 Polakom w Rosyi, Austryi i Prusiech wszystkie podpisane na akcie mocarstwa wyraźnie gwarantują narodowe zastępstwo i narodowe instytucye, w art. 14 zupełną wolność przenoszenia się, w art. 20 najbardziej liberalne uszanowanie ich wolności i ich interesów.

Mógłbym więc do Austryi i innych mocarstw, które podpisały te akta, apelować w sprawie zachowania tych postanowień przez rząd pruski. Chcę jednak zaniechać tego, a mianowicie już z tego powodu, ponieważ takie historyczne rzuty oka wstecz, dla nas Polaków są nieskończenie bolesne. Mogę jednakże pozwolić sobie na pytanie, coby rząd pruski na to powiedział, gdybyśmy chcieli tę samą politykę w Austryi uprawiać wobec pruskich poddanych. Wobec tych zarządzeń rządu pruskiego, które drwią z zasad chrześcijańskiej kultury i międzynarodowego prawa uważam za nasz obowiązek, właśnie z austryackiego stanowiska nie pominąć pierwszej sposobności, aby w tem wysokiem zebraniu dać wyraz poważnemu ostrzeżeniu.

Umiemy rozróżniać rządy ludów, zwłaszcza rząd pruski, od narodu niemieckiego. Spodziewamy się, że twórcza siła postępu i ideałów wielkich mistrzów narodu niemieckiego w końcu weźmie górę i wkroczy zwycięsko w politykę rządu pruskiego. Jednakże żywimy uzasadnioną obawę, że istniejący sojusz z państwem niemieckiem przez niesłychane zarządzenia rządu pruskiego, które sprzeciwiają się zasadom międzynarodowych traktatów, może rozniecić narodowe przeciwieństwa w Austryi i nie pozwolić im uspokoić się, bez zapewnienia z drugiej strony austryackim poddanym korzystania w jakikolwiek sposób z korzyści tego sojuszu.

Jako Polak i jako obywatel austryackiego państwa ograniczam się do tych krótkich słów, pozostawiając resztę wymownemu językowi faktów.

My Polacy głosować będziemy za prowizoryum budżetowem, jakkolwiek bardzo ciężko nam naturalnie w tej chwili poskromić nasze wzburzone uczucia. (Oklaski i brawa).

Nowy

Żyd wieczny tułacz

294 według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— O tem pani, na nieszczęście, nie wiedziałaś, że spadkobiercy obowiązani byli zebrać się wszyscy 13 Lutego o wyznaczonej godzinie; że po upływie tego dnia wszyscy, którzyby się opóźnili i na miejscu nie stanęli, utracić mieli prawo do spadku. Czy pojmujesz pani teraz, dlaczego cię tu sprowadzono i zamknięto?

— O tak, pojmuję teraz zupełnie! — zawołała Adryanna — do nieprzejednanej ku mnie nienawiści mej stryjenki łączyła się, jak widzę, chciwość... Teraz dopiero wszystko pojmuję. Córki marszałka Simon, tak samo, jak ja, zostały zamknięte...

— A jednakże — zawołał Rodin — nietylko pani i panny Simon byłybyście ofiarami spisku...

— I któż jeszcze, prócz nas?

— Pewien młody Indyanin...

— Książę Dżalma? — zawołała żywo Adryanna.

— O mało co nie został narkotykiem otruty... z tego samego powodu.

— Wielki Boże! — zawołała młoda dziewica, składając ręce z przerażeniem. — To okropność.... on... on... ten młody książe, który, jak mówią, ma być tak szlachetny, tak wspaniałomyślny. Ależ ja posłałam do zamku Cardoville...

— Człowieka, któremuś pani zaufała, który miał sprowadzić księcia do Paryża; wiem o tem, moja droga pani; lecz człowiek ten podstępnie został oddalony, a młody Indyanin dostał się w ręce nieprzyjaciół.

— I w tej chwili... gdzież się on znajduje?

— Niepewne tylko mam o nim wiadomości... wiem tylko, że się znajduje w Paryżu; lecz nie tracę nadziei odnalezienia go; będę go szukał prawie z ojcowską troskliwością; bo nie można dość polubić szacownych, rzadkich przymiotów tego nieszczęśliwego królewicza. Jakież to serce! kochana pani, jakie serce! och! jestto serce złote, świetne, czyste, jak złoto indyjskie.

— Ależ koniecznie odnaleźć go trzeba — rzekła wzruszona Adryanna. — Nie trzeba zaniedbać niczego w tym względzie, usilnie pana o to proszę; jestto mój krewny... a jest sam jeden... bez opieki, bez pomocy.

— Zapewne — odpowiedział Rodin z politowaniem — biedny książę... tak młody jeszcze, prawie dziecko... ośmnaście lub dziewiętnaście lat... porzucony sam jeden w Paryżu, w tym odmęcie... przy jego tak świeżych, tak gorących, iż tak powiem, dzikich jeszcze namiętnościach, przy jego otwartej szczerocie, tak łatwo ufający, na ileżto i na jakie wystawiony on być może niebezpieczeństwa!

— Przedewszystkiem idzie o wynalezienie go, a potem zasłonimy go już od tych niebezpieczeństw. Nim zostałam tu zamkniętą, dowiedziałam się o jego przybyciu do Francyi i wysłałam zaufanego człowieka, aby mu ofiarował usługi od nieznanego przyjaciela... Widzę teraz, że ta płocha myśl, którą mi tak przyganiano, była bardzo rozsądną i dlatego obstaję przy niej obecnie jeszcze bardziej. Książę jest moim krewnym, winnam więc okazać mu wspaniałą grzeczność... przeznaczyłam dla niego pawilon, który zajmowałam u mojej stryjenki.

— A pani?

— Dziś jeszcze zamierzam osiedlić się w mieszkaniu, które jeszcze dawniej kazałam sobie przygotować, postanowiwszy rozłączyć się z księżną Saint-Dizier i żyć sama, według mego upodobania. Tak więc, drogi panie, ponieważ posłannictwem pańskiem jest być aniołem opiekuńczym naszego rodu, przeto bądź równie życzliwy dla księcia Dżalmy, jak byłeś łaskaw dla mnie i dla córek marszałka Simon: błagam cię o to, racz wywiedzieć się o miejscu pobytu tego biednego królewicza, jak go nazywasz; nie wydawaj mnie, lecz postaraj się sprowadzić go do pawilonu, który ofiaruje mu nieznany przyjaciel... niech o nic się nie troszczy: wszystkie jego potrzeby będą zaspokojone; będzie żył, jak żyć powinien, po książęcemu...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wszyscy nowi abonenci i odbiorcy „Nowin“ (także w agencyach) otrzymają na N. Rok początek „Żyda Wiecznego Tułacza“ w streszczeniu.

(W ciągu mowy Głąbińskiego del. Pacher (niem. partya lud.) ustawicznie protestował i wykrzykiwał).

Minister spraw zewn. bar. **Aehrenthal** wyraził szablonowe ubolewanie z powodu poruszenia kwestyi wewnętrznej polityki zaprzyjaźnionego mocarstwa.

Del. Axmann (chrześć. społ.) oświadczył, że będzie głosował za prowizoryum; soc. Nemec przeciw.

Del. Klofacz zaznacza, że jako zastępca czeskiej narodowej opozycyi w delegacyi głosować będzie przeciw prowizoryum budżetowemu i protestuje imieniem swego stronnictwa przeciw polityce w Prusiech, która uciska Słowian.

Del. Hoffmann-Wellenhof protestuje przeciw poruszaniu kwestyj wewnętrznej pruskiej polityki.

Del. **Kramarz** w odpowiedzi na wywody ministra spraw zagranicznych i del. Hoffmanna powiada: Nie potrzebuję mówić, że nasze najgłębsze uczucia są w zupełności po stronie naszych braci Polaków. (Burzliwe brawa u Polaków). Należę z pewnością do tych, którzy tak samo, jak minister spraw zagranicznych, pragną zachować granice, jakie ciału reprezentacyjnemu wobec zajść zagranicą są wyznaczone. Twierdzeniu ministra, że jest uznaną przez wszystkie państwa zasadą prawa międzynarodowego nie mieszać się w wewnętrzną politykę innego państwa, nie będę przeczył; muszę jednak stwierdzić, że przeciw tej zasadzie wiele nagrzeszono. Stwierdzam, że właśnie tu w delegacyach już wiele o stosunkach w sąsiedniem państwie słyszano, a nikt przeciw temu się nie zwracał. Dlatego nie pojmuję przeczulenia, jakie dzisiaj tu panuje. Z pewnością nie jesteśmy kompetentni do rozstrzygania o kwestyach wewnętrznej polityki obcego państwa. Ale my przecież z państwem niemieckiem stoimy w stosunku sojuszu. Sojusze, według naszej teoryi, są małżeństwem rozumu. Jednakże nam, odkąd zasiadamy w delegacyach, zawsze mówiono, że nasz stosunek z Niemcami nie jest małżeństwem rozumu, ale małżeństwem z miłości i kwestyą serca dla austryackich ludów. Ale właśnie dlatego, że nas tak wychowano, nie można się dziwić, jeżeli skarżymy się, że w innem państwie tak mało znajdujemy miłości dla tak znacznego narodu, jakim są Polacy.

Zastrzegam się przeciw temu, by mi kiedykolwiek zarzucano, że czynię moje oświadczenia przeciw polityce pruskiej wskutek nieprzyjaźni do narodu niemieckiego. Przeciwnie, przykro mi, że właśnie stamtąd, skąd tak wielkie przyszły myśli, obecnie wychodzi inicyatywa do polityki niweczącej nasze nowożytne zapatrywania prawne i nasze stosunki prawne. (Oklaski). W kraju, z którego od tych wszystkich bohaterów, którzy tworzą niemieckość, zwykliśmy byli słyszeć czarujące i porywające słowa o wolności i równości, obecnie głosi się politykę gwałtów, wszystko niszczącą. Jeżeli w celach polityki wynaradawiania dokonywa się wywłaszczania, to pytam, do czego to doprowadzi? (Potakiwania u Polaków).

Del. Pacher: To jest obrona narodowa!

Dr. Kramarz: Jeżeli pan stoisz na mojem stanowisku, to z drugiej strony ci panowie, w imie których, dzisiaj przemawiał p. Nemec, mają ogromny bodziec dla swej polityki. Jeżeli polityka wywłaszczania jest możliwą w celu wynaradawiania, dlaczegóż nie byłaby ona wówczas dozwoloną w celu społecznego spokoju.

Del. Pacher: Jeżeli można wywłaszczać na rzecz kolei, czyż nie można wywłaszczać dla obrony narodowej.

Dr. Kramarz: Rozumię, że naród dla ochrony swej narodowości chwyta za broń i poświęca ostatnią kroplę krwi. Ale gdy najuboższych, którzy nic innego nie zawinili, jak tylko, że pragną utrzymać swą narodowość, wywłaszcza się i wypędza ze swej ziemi, to to nie jest żadna obrona narodowa! (Burzliwe oklaski. Mówca odbiera gratulacye).

Del. Vukovics żalił się na gwałty popełniane w państwie węgierskiem na Chorwatach.

Del. Pacher polemizował z pos. Kramarzem i oświadczył, że głosować będzie za prowizoryum, ze względu, że minister Aehrenthal odparł ataki, podnoszone pod adresem Niemców.

Del. Kozłowski zastrzega się przeciw porównaniu, jakie uczynił p. Hoffmann-Wellenhof, stawiając sytuacyę Polaków w Prusiech na równi z położeniem Rusinów w Galicyi. Polacy w Prusiech mogliby się uważać za szczęśliwych, gdyby na polu szkolnictwa i języka posiadali te prawa, co Rusini w Galicyi. Podniesione przez del. Głąbińskiego zażalenia nie są wmieszaniem się w wewnętrzne kwestye Prus, bo ani wydalanie austryackich obywateli, ani naruszanie traktatu pocztowego, ani wywłaszczanie austryackich obywateli, nie są wykluczone ze spraw naszych. Także wywłaszczanie Polaków, poddanych pruskich, nie jest wewnętrzną kwestyą Prus, bo prawa Polaków są zagwarantowane traktatem kongresu wiedeńskiego, a do mocarstw, które traktat podpisały, należała także Austrya. I w Sejmie Rzeszy omawiane są kwestye, które są wmieszaniem się w sprawy naszego państwa. Wywłaszczanie jest naruszeniem boskich i ludzkich praw. Wobec uwag Hoffmanna i Pachera oświadcza mowca, że i wielcy niemieccy filozofowie i bohaterzy wolności, z pewnością protestowaćby musieli, gdyby to słyszeli.

Po przerwie prowizoryum budżetowe przyjęto w trzeciem czytaniu.

Dr. Fuchs zamknął posiedzenie, życząc delegatom wesołych świąt.

Albo—albo.

Piszą nam z poważnej strony:

Przemówienia naszych posłów w delegacyi austryackiej są wyrazem oburzenia i boleści, nie są jednak jeszcze krokiem politycznym. Również przemówienie p. Kramarza nie jest niczem innem, tylko cennym wyrazem współczucia — bez następstw. Sądzimy wszakże, że jest to dopiero początek, że walna rozprawa nastąpi, gdy minister spraw zagranicznych złoży sprawozdanie o polityce rządu.

Wtedy będzie pora do wystąpienia politycznego.

Interpelacya o bezprawia pruskie nie może mieć skutku dla nas pożądanego. Rząd odpowie ponownie, że do wewnętrznych spraw Niemiec mieszać się nie może. Jest to wprawdzie wręcz nieprawdą, żeby owe bezprawia były wyłącznie wewnętrzną sprawą pruską. Jest to nieprawdą nietylko z powodu obowiązujących dotąd traktatów z r. 1815, ale także dlatego, że Prusy wprost interesa i spokój Austryi naruszają. Albowiem bezprawia pruskie zwrócone są zarówno przeciw austryackim poddanym w Niemczech osiedlonym, zaburzają spokój i ranią boleśnie największy do Austryi należący kraj, wreszcie organizacya i wytrwałe urzeczywistnienie bojkotu handlu i przemysłu pruskiego przez wszystkich Słowian w Austryi pociągnie za sobą wielkie przemiany w ruchu handlowym, musi następnie wpływać na całą politykę cłową Austryi, na istotę i charakter zawieranych przez nią traktatów handlowych. Jeżeli sprzymierzeniec przez swoje bezprawia takie skutki wywołuje, to on sam czyni je sprawą międzynarodowego znaczenia. — Austrya, właśnie jako sprzymierzeniec, ma prawo bronić siebie przeciw skutkom tych bezprawi; jeżeli czuje swoją godność i rozumie swoje interesa.

Jednakże interpelacya nie odniesie skutku. — Minister odpowie szablonowo: to są wewnętrzne sprawy Prus; czyliż panowie Polacy chcą, żeby Austrya wojnę Prusom wydała?

Zatem dźwignię nie tutaj założyć należy, ale sięgnąć dalej, głębiej, mając na celu przyszłość.

Dla posłów naszych jest tylko jedna droga otwartą. W polityce nie można się odwoływać do uczuć, do zasad, do cywilizacyi, do sprawiedliwości — lecz jedynie do pozytywnego, pisanego prawa. Posłowie polscy powinni przeto postawić jasne zapytanie i zmusić do kategorycznej odpowiedzi:

„Czy Austrya (Austrya, nie prusy) uznaje za obowiązujący dla mocarstw i dla siebie traktat międzynarodowy, zawarty na kongresie wiedeńskim w r. 1815, mianowicie te jego części, które nigdy zniesione i wypowiedziane, ani też innemi międzynarodowemi traktatami zastąpione nie zostały, a które odnoszą się do zagwarantowanych praw narodu polskiego?"

Zapytanie odnosi się wprost do Austryi, więc odmówić odpowiedzi nie wolno. Zapytanie takie będzie krokiem politycznym. Albowiem odpowiedź, jakakolwiek ona będzie, nie może się obracać w dziedzinie teoryi, będzie wyrazem aktualnej polityki. Więc przez takie zapytanie i przez odpowiedź prowadzi dopiero, w ich następstwie, droga dalsza do politycznej akcyi i na dzisiaj i na przyszłość. Albo — albo; — zobaczymy. — Albo chcemy przycisnąć do muru; albo mamy świadomość i wolę do akcyi politycznej w tem państwie, zgodnie z jego interesami państwowymi — albo jesteśmy tutaj jednym z miarodajnych czynników; — albo trzeba się nam ograniczyć do niepolitycznego liryzmu.

A trzeba też i o tem pamiętać, że mamy nareszcie licznych sprzymierzeńców; okazało się to przy protestach w Radzie państwa. Zdarzyła się chwila korzystna, więc nie wolno jej zaniedbać.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: zamknięty.

W Kole art.-lit. i Klubie prawników: opłatek o godz. 12 w południe.

W Resursie urzędniczej: opłatek o godz. 12-tej i pół w południe.

Z teatru miejskiego. Repertuar świąteczny zapowiada we środę o godzinie 7-mej wieczorem „Urzędową żonę", we czwartek o godzinie 3-ciej po południu „Kościuszko pod Racławicami", o godzinie 7-mej: „Cyd" Corneille'a w przekładzie Wyspiańskiego. — W piątek ukaże się „Szkoła" Kaweckiego. — Najbliższą nowością teatru miejskiego będzie trzechaktowa sztuka Henryka Kistemaeckers'a pt.: „Instynkt". Sztuka ta uchodzi za jedną z najoryginalniejszych sztuk współczesnego repertuaru francuskiego. Przed rokiem zyskała niezwykły sukces w Warszawie, gdzie ją dawano wiele razy w teatrze Gawalewicza. — W sztuce biorą udział pp. Wysocka, Arkawinówna, Jutkiewicz, Solski, Andrzeszewski, Bończa, Szymborski, Bojnarowski. — Wieczór sobotni uzupełni komedya włoska w jednym akcie Gerolamy Rovetta pt: „Na odwrót" z pp. Ordon-Sosnowską i Mielewskim w rolach głównych.

Rada powiatowa krakowska. W uzupełnieniu poprzedniej notatki podajemy pokrótce przebieg posiedzenia. Na wstępie złożył sekretarz dr Stafiej sprawozdanie z czynności wydziału i wykonania uchwał Rady a w pierwszej linii ze stanu sprawy „Wielkiego Krakowa", na rzecz którego powiat straciłby 28 proc. swej ludności a 35 proc. swych podatków. Wprowadzając w życie nowelę (z dn. 15 maja 1907) do ustawy bud. wydział powiatowy z upoważnienia jej co do uwalniania niektórych gmin od obowiązku krycia budynków drewnianych dachami ogniotrwałymi, zrobił użytek tylko w bardzo wyjątkowych przypadkach: z pomiędzy 62 gmin, które się o to zgłosiły, uwolniono na 5 lat sześć gmin całych i przysiołki czterech gmin.

W dziale drogowym wykonano prawie cały obfity projekt robót roku 1907, a nadto wykonano w powiecie wiele innych robót użyteczności publicznej z subwencyi państwowych i Powiatowej Kasy Oszczędności.

Po przyjęciu sprawozdania Rada na wniosek p. Sikorskiego i Serczyka wyraziła podziękowanie p. delegatowi Fedorowiczowi za gorliwe starania o wyjednanie pomocy dla ludności tak w zasiłkach na roboty publiczne, jakoteż w soli dla bydła.

Wybór uzupełniający p. Kazimierza hr. Osiecimskiego-Hutten Czapskiego zatwierdzone na podstawie sprawozdania dra Gaszyńskiego; sprawozdanie delegatów do c. k. Rady szkolnej okręg. złożone przez p. Tetmayera przyjęto bez dyskusyi.

Przed przystąpieniem do obrad nad budżetem, przewodniczący podał, że na podstawie lustracyi z Wydziału krajowego wykonanej, wydział powiatowy proponuje zwinięcie posady lustratora gmin, a ustanowienie w to miejsce posady likwidatora (kontrolora) dla czynności rachunkowych wydziału powiatowego, tudzież ustanowienie posady drugiego konduktora dróg i przydzielenie czynności lustracyjnych konduktorom drogowym. Zmiana ta pociągnie za sobą podwyższenie dodatków powiatowych o 1 proc. podatków bezpośrednich.

Powiększenie liczby konduktorów drogowych musiałoby i bez tego w najbliższej przyszłości nastąpić wobec nowej ustawy drogowej, która całą administracyę dróg gminnych przerzuca na Reprezentacye powiatowe.

Zmiany te po krótkiej dyskusyi uchwalono. Przedkładając imieniem Wydziału budżet, sekretarz dr. Stafiej podniósł korzystny w dwóch ostatnich latach wynik dochodu z dodatków powiatowych. — Przy preliminarzach drogowych inżynier p. Turski przedłożył ogólny plan budowy, rekonstrukcyi i konserwacyi dróg gminnych zastosowany do nowej ustawy. — Przedłożony projekt budżetu uchwaliła Rada powiatowa bez zmiany, na sumę wydatków 181.217 koron. — Na pokrycie ich, oprócz dochodów własnych, subwencyi i dochody z ustawowego 18 prc. dodatku drogowego uchwalono nałożyć i pobierać w r. 1908 dodatek powiatowy w wysokości 31 prc. podatków bezpośrednich. Łącznie z dodatkiem drogowym pobieranym z mocy ustawy, dodatki powiatowe w roku 1908 wynosić będą 49 prc. podatków bezpośrednich.

Z kolei Rada powiatowa zatwierdziła wymiar emerytury dla wdowy po ś. p. Janie Bociańskim, emerytowanym techniku powiatowym. — Do wydziału powiatowej Kasy oszczędności wybrano z miasta p. Wacława Anczyca, z powiatu p. dra Witolda Milleskiego, a do Komisyi, mającej sprawdzić rachunki powiatowe za rok 1907 wybrano pp. dra Antoniego Gaszyńskiego, Rudolfa Peterseima i Józefa Serczyka.

Gdy przyszła kolej na wnioski nagłe, p. Tetmayer przedłożył i umotywował rezolucyę z powodu prześladowań pruskich, uchwaloną jednomyślnie. P. Ptak ponowił wniosek o przedstawienie zniesienia zarządzenia, że jadący jednym koniem i o jednym dyszlu, mają w mieście iść pieszo obok konia. — Uchwalono. Na dalszy wniosek p. Ptaka poparty przez wielu innych, uchwalono poczynić przedstawienie z powodu bardzo złego stanu dróg miejskich na przestrzeni między rogatkami a najbliższemi ulicami.

Na wniosek p. Cieślewicza uchwalono uczynić przedstawienie do Wydziału krajowego z powodu małej wydatności usług ze strony okręgowego urzędu pośrednictwa pracy.

W końcu dokonano wyboru nowych reprezentantów powiatu do organów zarządzających tymże urzędem mianowicie p. Cieślewicza i p. Ptaka.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 2-giej.

Zarobki dla wychodźców powracających z Ameryki. Namiestnictwo wydało ogłoszenie, zawiadamiające, że powracający z wychodźctwa robotnicy mogą w ilości 4000 do 5000 osób znaleźć z wiosną 1908 r. stałe zatrudnienie przez całoroczny sezon budowlany przy robotach regulacyjnych na rzekach galicyjskich, w zarządzie Administracyi Państwa wykonywanych. — Będą to roboty ziemne, faszynowe i kamienne, tak za dziennem wynagrodzeniem, jakoteż wynagradzane w akordzie.

Płaca dzienna wynosić będzie 1 k. 20 h. do 2 kor. w miarę jakości roboty i wydatności pracy robotnika, w akordzie może pilny robotnik zarobić po 3 i więcej koron dziennie.

Równocześnie zawiadamia c. k. Namiestnictwo, że według informacyj, otrzymanych od Wydziału krajowego mogą także przy robotach melioracyjnych, wykonywanych w administracyi Wydziału krajowego znaleźć około 10.000 do 12.000 robotników z wiosną 1908 roku stałe zajęcie w sezonie budowlanym. Będą to roboty w przeważnej części ziemne, przy których zatrudnia się robotników wyłącznie akordowo, przyczem dzienny zarobek w miarę pilności robotnika waha się od 2 nawet do 5 K dziennie — średnio 3 K. W małej części prowadzi Wydział krajowy również i roboty faszynowe za wynagrodzeniem na dniówkę.

Oprócz przy powyższych robotach, może znaczna część robotników znaleźć stałe zajęcie u przedsiębiorstw, dostarczających materyały budowlane do robót regulacyjnych, lub też wykonujących takie budowle regulacyjne w przedsiębiorstwie.

Losy Krakowa. W dniach 2-gim, 3-cim, 4-tym, 7-mym, 8-mym i 9-tym stycznia 1908 r. o godzinie 9-tej przedpołudniem odbędzie się w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa 52-gie ciągnienie losów pożyczki premiowej gminy m. Krakowa wobec delegatów Rady miasta i dwóch c. k. notaryuszy.

Miły towarzysz. Jan Kowalczyk, 27-letni robotnik, pracując w jednej z kopalń w Prusach wraz z 16-letnim Władysławem Kosowiczem, namówił go, aby święta spędzili obaj w Krakowie. Kosowicz przystał na propozycye i w sobotę wieczorem przyjechali do Podgórza. Tu wstąpili do jednego z szynków, i w chwili gdy Kosowicz przy szynkwasie zamawiał kolacyę, Kowalczyk drapnął z walizką swego towarzysza, w której poszkodowany miał nową całą garderobę i dość znaczną ilość uciułanego grosiwa. Złodzieja aresztowano dopiero w niedzielę wieczorem, który za skradzione pieniądze i garderobę, którą spieniężył spił się jak bela.

Piwniczny złodziej. W nocy z 20-go na 21-go bm. wydobywający się dym z piwnicy domu na placu Wolnica pod l. 2, zwabił policyanta, który zaraz obudził stróża tego domu i poczęli wraz z domownikami gasić tlejące się deski. Przy tej sposobności znaleziono śpiącego w korytarzu piwnicy 21-letniego Stanisława Kluskę, który dobrał się do owej piwnicy, pokradł co się dało, a następnie ułożył się do snu, zapomniawszy zgasić świecę. Złodzieja aresztowano i odstawiono pod telegraf.

Sprzeniewierzenie. Onegdaj aresztowała policya Abrahama Bialskiego, inkasenta w handlu południowymi owocami p. Bertla na Kazimierzu, który sprzeniewierzył jak dotąd zostało sprawdzonem 700 kor. Dalsze dochodzenia w toku.

Złodziej tramwajowy. W niedzielę przed południem aresztowano w tramwaju 11-letniego Ozyasza Grungrasa, który jednej z jadących pań wyciągnął z kieszeni pugilares ze znaczną kwotą. Kradzież spostrzegł motorowy i złodzieja oddał w ręce policyi.

Wyuzdany Filipek. W niedzielę popołudniu przechodnie spowodowali przyaresztowanie 19-letniego Stanisława Filipka, który będąc pijany w nieprzyzwoity sposób napadał i zaczepiał na plantach każdą niemal z przechodzących pań.

Usiłowane otrucie. W niedzielę popołudniu wezwano pogotowie na ul. Sławkowską do 18-letniej panny Józefy B., która w zamiarze samobójczym wypiła roztwór z 4 pudełek fosforowych zapałek. Po udzieleniu doraźnej pomocy odwieziono desperatkę na klinikę chorób wewnętrznych.

Ze stacyi ratunkowej. W sobotę popołudniu zgłosili się na stacyę ratunkową 63-letni Daniło Dulin wraz z 36-letnim swym synem Andrzejem, handlujący suszonymi owocami na Rynku głównym, których dotkliwie pobili i poranili bracia Mycykowie również handlarze owocami.

W niedzielę przed południem opatrzyło pogotowie 32-letniego malarza p. J. K., którego w ulicy Blich napadł jakiś opryszek i dotkliwie zranił w głowę. — Nadto opatrzono 37-letniego wyrobnika Wojciecha Kozła, którego w Płaszowie napadło kilku włóczęgów i dotkliwie pobiło i poraniło.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. Na doniesienie Pinkusa Schuldenfrei zegarmistrza w Podgórzu, aresztowała policya parobka z Krzyszkowic Wojciecha Buzka, który za kilka koron chciał spieniężyć wartościowy zegar kontrolny.

Stanisław Nowak wyrobnik, zamieszkały w Podgórzu, spowodował przyaresztowanie 23-letniego Adolfa Batki, który skradł mu z kuferka w czasie jego nieobecności kilka sznurków korali wartości przeszło 100 koron.

Za kradzież z przedpokoju futra na szkodę profesora śpiewu p. Marso, aresztowano w jednym z szyn-

ków w Podgórzu 38-letniego Franciszka Staneczkę w chwili, gdy chciał je sprzedać za 16 kor.

Z Opawy pochodzą także zapałki, sprzedawane w Krakowie i w Podgórzu po ulicach. (Zapałki te noszą na pudełku napis: *wyrób krajowy* (zwykły bezczelny szwindel Niemców) i znak fabryczny m i e c z). Bojkotujmy te zapałki, wyrób hakatystów austryackich! Precz z piwem, wódkami i zapałkami z Opawy!

Konkurs na kaplicę przy Morskiem Oku, rozpisany przed kilku miesiącami przez hrabiankę Maryę Zamoyską z Zakopanego, rozstrzygniętym został dnia 20-go bm. w Krakowie. Z pomiędzy 33 nadesłanych prac nagrodę I. (500 koron) przyznali sędziowie projektowi pod godłem „Anioł Pański“, nagrodę II. (300 koron) projektowi pod godłem „Dla nas wszystkich“, nagrodę III. (200 koron) projektowi pod godłem „Pazdur“. Prócz tego odznaczono wzmianką zaszczytną projekty pod godłami: „Rybał“, „litera W“, „Szkic“ i „Orla katedra“. Autorem pracy I. jest p. S. Pajzderski w Berlinie, pracy II. p. J. Piątkowski we Lwowie, pracy III. p. A. Budkowski we Lwowie. — Autorem odznaczonych dwóch prac „Szkic“ i „Orla katedra“ jest p. Zbigniew Odrzywolski z Krakowa, bawiący w Monachium.

Gość z Ameryki. Z Liszek piszą nam: W piątek dnia 20-go bm. zjawiła się, zdaje się świeżo z Ameryki przybyła kobieta po miejsku ubrana w czarnej sukni i szarej chustce u Józefy Budziaszkowej i opowiedziała jej wiele szczegółów prawdziwych od męża z Montreal w Kanadzie i od rodziny, czem pozyskała sobie zupełnie zaufanie. W tym samym czasie przyniósł listonosz z poczty 300 koron srebrem od męża na opłatę raty w Kasie Oszczędności. Chcąc gospodynię wyprowadzić z domu znagliła ją do napisania zaraz listu do Ameryki i wyszły obie z listem na pocztę. Lud odrazu zawierza wszelkiego rodzaju politycznym oszustom i złodziejom. Przy gościu więc schowała klucz od skrzyni do łóżka, a gość wrócił z drogi na pocztę do domu i zabrał całe 300 koron. Konie miała już przygotowane. Pościg i telegram do żandarmeryi i uwiadomienie policyi w Krakowie nie przyniosły dotąd żadnego skutku.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: Teatr zamknięty.

Środa: „Urzędowa żona“.

Czwartek o g. 3 pop.: „Kościuszko pod Racławicami“.

Czwartek o g. 7 wiecz.: „Cyd“.

Piątek: „Szkoła“.

Sobota: „Instynkt“ i „Naodwrót“ (nowość).

Niedziela o godz. 3-ciej popoł.: „Opieka wojskowa“.

Niedziela o godz. 7-mej wiecz.: „Betleem Polskie“.

Poniedziałek: „Instynkt“ i „Naodwrót“.

Wtorek: „Narzeczona w depozycie“.

Zgromadzenie socyalistyczne

w sprawie drożyzny odbyło się wczoraj w Ujeżdżalni. **Drożyzna** panuje dziś **wszędzie**, w całej Austryi i **wszędzie** rozbrzmiewają na nią skargi, a w **Czechach** (gdzie „towarzysze“ przecie są tak silni) przyszło nawet kilkakrotnie do **rozruchów**... Ale u nas w Krakowie przywódcy socyalistyczni ze swoją zwykłą przewrotnością skorzystali z drożyzny, aby podjudzać ludność przeciw Kołu polskiemu i posłom krakowskim.

Gdyby to nie było perfidyą, świadczyłoby o głupocie pp. socyalistów. Posłowie demokratyczni zarówno w Sejmie (ku nie małemu zgorszeniu agraryuszów!) jak i w parlamencie w sprawie drożyzny zajmowali stanowisko zgodne z interesami ludności miejskiej, ale blagierstwa socyalistycznego popierać nie mogli.

O tej hladze, o tym szwindlu, z jakim socyaliści wyzyskują **ogólną bolączkę: drożyznę**, napiszemy jutro obszerniej.

Z Rady państwa.

Na sobotniem wieczornem posiedzeniu Izba posłów przyjęła przedłożenie o podatku cukrowym zgodnie z uchwałą komisyi budżetowej.

Na końcu posiedzenia minister sprawiedliwości odpowiedział na interpelacye pp. Głąbińskiego i Liebermanna w sprawie **Wandy Dobrodzickiej**, a minister oświaty dr Marchet w sprawie zajść na **uniwersytecie lwowskim**.

Sejm nie będzie zwołany.

Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego prezes Głąbiński wyraził ubolewanie, że Sejm dla załatwienia reformy wyborczej nie będzie zwołany mimo uchwały Koła i podał do wiadomości, że minister dla Galicyi zakomunikował mu, iż marszałek hr. Badeni oświadczył, że obecnie sesya sejmowa byłaby niemożliwą.

Po przemówieniach posłów: Małachowskiego, ks. Stojałowskiego i dr. Kozłowskiego posiedzenie zamknięto.

(W jutrzejszym gwiazdkowym numerze, który wyjdzie o godzinie 11-tej zrana, zamieścimy wysoce interesujący artykuł w tej sprawie, pochodzący z Kół poselskich. Przyp. Red.)

Telegramy „Nowin“.

Marszałek.

Wiedeń. Marszałek hr. Stanisław Badeni wyjechał wczoraj do Rzymu.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm węgierski po uchwaleniu w trzeciem czytaniu przedłożenia kwotowego i przedłożenia w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych zagranicą, odroczył się do d. 10 stycznia 1908 r.

Pojedynek prezydenta ministrów.

Budapeszt. Wczoraj o godzinie 1 w południe odbył się pojedynek na szable między prezydentem ministrów Weckerlem a posłem Gezą Polonyim. Dwukrotne złożenie broni pozostało bez rezultatu, poczem Polonyi podszedł do Weckerlego i prosił o przebaczenie. Weckerle oświadczył, że i on żałuje całego zajścia. Sekundanci obu stron oświadczyli, że pojedynek zakończony. (Pojedynek nastąpił z powodu ostrego słownego starcia w kuloarach Sejmu).

Po pojedynku udał się dr Weckerle do Sejmu, gdzie w kuloarach był przedmiotem żywych owacyj.

Aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Urzędowo donoszą, że tajna policya odkryła grupę rewolucyonistów, której celem było wykonać zamachy przeciw kilku wyższym urzędnikom. Dotąd aresztowano 5 osób; zatrzymano skład broni, bombę i materyały, służące do fabrykacyi bomb.

Niepokoje w Serbii.

Belgrad. Z urzędowego serbskiego źródła zaprzeczają wiadomości, jakoby w Serbii ukonstytuowało się stronnictwo republikańskie.

Bankructwo.

Osiek. Fabrykant octu Wilhelm Schwarz zbiegł zostawiwszy długi wysokości 300.000 kor.

Z Persyi.

Teheran. Szach przyjął wczoraj zastępców Anglii i Rosyi, których zapewnił urzędownie, że nie ma zamiaru zniesienia konstytucyi i będzie się starał rządzić konstytucyjnie.

Rozmaitości.

Król Leopold belgijski, wedle urzędowego komunikatu, ma się lepiej i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

Niewolnictwo w Ameryce. Z Nowego Orleanu piszą: Że w Ameryce jeszcze niewolnictwo kwitnie, przekonuje następujący fakt. Przed kilku miesiącami złowili agenci firmy Mellhenny Oysters Commision kilkanaście emigrantów poddanych austryackich, gdy ci wylądowali w Nowym Yorku i pod fałszywemi obietnicami dobrego zarobku i stałej pracy, wywieźli ich na wysepkę Avery Island do połowu ostryg. Emigranci po przybyciu na miejsce, przekonali się, że znajdują się zupełnie w odmiennych warunkach, aniżeli im obiecano i chcieli tylko pracować tak długo, dopóki nie odrobią kosztów podróży. Kompania jednak roztoczyła nad nimi straż i śledziła każdy ich krok, wyzyskując ich w okropny sposób. Dość wystarczy wspomnieć, że płaciła im dziennie za 12 godzin pracy po 30 cnt., a oprócz tego trzymała ich w obskurnej szopie i zaopatrywała w nędzną żywność. Ludzie w ten sposób trzymani w niewoli, chcieli umknąć, lecz w pościg za nimi na koniach ruszyło kilkunastu drabów, wynajętych przez kompanię i zawrócili ich z drogi, znęcając się nad nimi w bydlęcy sposób. Sprawą tą zajął się ambasador austryacko-węgierski w Washingtonie, który zawezwie rząd Stanów Zjednoczonych do przeprowadzenia śledztwa.

Śmierć pozorna. W tych dniach przyniesiono do trupiarni na cmentarzu św. Pawła w Dreźnie zwłoki rzeźnika, rzekomo zmarłego podczas operacyi, dokonanej na nim w jednej z klinik prywatnych. Do zwłok dołączone było świadectwo śmierci, wystawione przez lekarza miejskiego. Nieboszczyka położono na tapczanie w szeregu innych zwłok, poczem, jak zwykle, trupiarnię zamknięto. W ciągu nocy rzekomo zmarły ocknął się z letargu i sądząc w pierwszej chwili, że znajduje się w łóżku, wyciągnął rękę, aby zbudzić śpiącą zwykle obok niego żonę. Jakież jednak było jego przerażenie, gdy, zamiast żony, dotknął ręką zimnej twarzy leżącego obok trupa. Nieszczęśliwy, zorientowawszy się wreszcie, gdzie leży, zaczął wołać o pomoc. Usłyszał go w końcu dozorca i blady śmiertelnie wszedł ze światłem do trupiarni. Dowiedziawszy się tam od żywego nieboszczyka o tem, co zaszło, zawiadomił szpital miejski. Wkrótce przybyła karetka i zabrała rzeźnika do szpitala, ale już nazajutrz biedak skonał, tym razem naprawdę.

Amerykańskie blagi i nonsensa naukowe. Od czasu do czasu obiegają prasę wieści o „odkryciach“ i „wynalazkach“ amerykańskich, które na pierwszy rzut oka okazują się humbugiem. Ale mimo to prasa bezkrytycznie je powtarza. Obecnie obiegła (także dzienniki polskie) „sensacya“ o porozumiewaniu się z mieszkańcami Marsa.

Znany w świecie naukowym fizyk Tesla, wynalazca prądu przerywanego, czyni obecnie przygotowania do porozumienia się z mieszkańcami Marsa przy pomocy Niagary. W tym celu pragnie on utworzyć nad wodospadem Niagary wielki zakład, dostarczający siły elektrycznej. Dla Tesli nie ma podobno nic niemożliwego, bardzo też prawdopodobne, że i ostatni swój zamiar doprowadzi do skutku. Pozostaje jedynie niewyjaśnione dotychczas pytanie, czy Mars rzeczywiście jest zamieszkały, i czy ci mieszkańcy jego umieliby odpowiadać.

Tesla atoli co do tego ostatniego, nie ma wątpliwości, sądzi bowiem, że mieszkańcy Marsa odpowiednio do długiego istnienia ich planety, o wiele wyżej stoją pod względem kultury i są o wiele sprytniejsi, aniżeli mieszkańcy kuli ziemskiej. To też przypuszcza, że na elektryczne błyskawice, które przesyłać zamierza Marsowi, otrzyma odpowiedź.

Następnie rozchodzić się tylko będzie, o ustanowienie alfabetu telegraficznego przy pomocy którego możnaby prowadzić rozmowy z Marsem, w sposób podobnie jak przy telegrafie bez drutu.

Już dawniej, znakomity antropolog angielski Franciszek Galton w czasie niedobrowolnego odpoczynku w pewnej miejscowości kąpielowej, podniósł myśl ustalenia sposobu porozumiewania się z Marsem i to przy użyciu pojedyńczych liter.

Tesla przez wiele lat pracował cierpliwie nad otrzymaniem elektrycznego aparatu bez drutu, któryby był w stanie przerzucić na każde miejsce ziemi, a nawet na sąsiednie planety prąd o sile 10.000 koni. Według jego objaśnienia, oddalenie nie gra tu żadnej roli i może wynosić zarówno tysiąc jak i kilka milionów kilometrów. Według doniesienia „Engl. Mechanic“ zgłosiło bardzo wiele zakładów elektrycznych gotowość zainstalowania maszyny elektrycznej, dającej siłę do biliona koni, któraby aż nadto starczyła do przesłania Marsowi odpowiednio silnej iskry elektrycznej. Tesla twierdzi atoli, że do tego celu, wystarczającą jest siła 100 milionów koni.

Powiada on, że i mieszkańcy Marsa czynią usiłowania porozumienia się z nami. Wnosi to stąd, że na Marsie istnieje nie tylko życie, lecz także wysoka inteligencya.

Pozostaje nam zatem obecnie oczekiwać pojawienia się w prasie pierwszego telegramu z Marsa.

Co kraj — to obyczaj. Niema zapewne na kuli ziemskiej miasta, któreby w takich niesłychanych ilościach spotrzebowywało pudru, różu i wszelkich innych przyborów toaletowych — damskich, co stolica Belgii, Bruksela. W teatrach, w salach koncertowych i wszelkich kawiarniach są garderoby z lustrami, gdzie panie mogą bez żadnej opłaty czerpać puder. Również stoją tam przed olbrzymiemi lustrami tygielki z tuszem czarnym i karminem, a piękne panie pędzlują sobie brwi na czarno, a usta na czerwono, jedna za drugą, tymi samymi pędzlami, będącymi do powszechnego użytku. Zaiste dziki zwyczaj! Nieraz przy tych zwierciadłach bywa tłok tak wielki, że „piękne“ staczają formalne bójki, aby dostać się do pudru i szminki. Niedawno wywołało w Brukseli niepospolite wrażenie zachowanie się pewnej damy, która przybyła do takiej garderoby, aby poprawić fryzurę, wcale jednak nie tknęła pudru ni różu. A gdy ją ze zdziwieniem zapytano, dlaczego nie czyni tak, jak wszystkie, odrzekła spokojnie: „Ależ moje panie, ja mam już męża“.— Przez kilka dni Bruksela cała o niczem innem nie mówiła, jak o tej „naiwnej“ cudzoziemce.

Pomoc przy skaleczeniu paznokcia Jak wiadomo, utrata paznokcia jest połączona z dokuczliwym bólem. Można temu w łatwy sposób zapobiec przez przylożenie kleiny czyli *Collodium* (roztworu bawełny strzelającej w eterze) na skaleczone miejsce paznokcia. Środek ten powoduje pozostanie starego paznokcia, dopóty nowy pod nim nie odrośnie. Mała ta recepta może sprawić w danym wypadku znaczną ulgę i naprawę obrażenia.

Posadzki hygieniczne. Pył zbierający się w pokojach, nawet najstaranniej przewietrzanych i osiadający na sprzętach i posadzkach, zawiera znaczną ilość bakteryj, wśród których spotykane bywają nieraz i bakterye chorobotwórcze, jako to laseczniki gruźlicze, ziarniaki, powodujące ropienie i wiele innych. Wdechanie pyłu tedy z natury rzeczy musi być uważane za niebezpieczne dla zdrowia. Z tego powodu hygiena surowo potępia zwykły sposób zamiatania posadzek zapomocą suchych szczotek, zalecając natomiast używanie w tym celu mokrych ścierek. W Niemczech poczyniono próby w celu wynalezienia farby olejnej, któraby wiązała pył, uniemożliwiając [...] się jego w powietrze: okazało się, że w tym celu nadają się bardzo farby olejne, trudno schnące. Próby dra Reichenbacha dowiodły, że o ile po zamiataniu zwykłej posadzki ilość bakteryj unoszących się w powietrzu bywa bardzo znaczna, o tyle doświadczenie podobne z posadzką, krytą farbą trudno schnącą, wykazuje bardzo nieznaczne ilości bakteryj. Z tego powodu dr R. gorąco poleca tego rodzaju farby dla izb szkolnych, gdzie wskutek znacznej ilości dziatwy wnosi się dużo pyłu i gdzie właśnie pyłu tego najbardziej wystrzegać się trzeba.

Jaka będzie pogoda we wtorek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Zmiennie, pochmurno, słabe wiatry, obniżająca się temperatura, miejscami mgła poranna.

Do części dzisiejszego numeru załączamy Cennik oryginalnych Singera maszyn do szycia firmy Singera Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia, Kraków, Szpitalna 40.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie